

DZIENNIK BYDGOSKI

Przedpłata wynosi kwartalnie 1,25 mk.
z odnośzeniem w dom przez listowego 1,67 mk.

Ogłoszenia
od drobnego wiersza 10 fenygów.

Telefon nr. 315.

Redakcja i administracja znajduje się w Bydgoszczy
przy ul. Kościelnej nr. 10.

„Dziennik Bydgoski” wychodzi codziennie z wyjątkiem
świąt i niedziel.

Numer 174.

Bydgoszcz, sobota 1 sierpnia 1908.

Rok I.

Sprawy polskie.

Wiec robotniczo-rzemieślniczy dla Strzelna i okolicy odbędzie się w przyszłą niedzielę 2 sierpnia r.b. o godz. 4 po południu na sali p. Pałedzkiego.

Ponieważ na wiecu tem omawiane będą stosunki robotnicze, jako i ważne sprawy, jest zatem obowiązkiem każdego, o dobro własne i rodziny dbającego aby na wiec się stawil i drugih ze sobą przyprowadził.

Polski Zw. Zaw. w Poznaniu.

Zjazd Towarzystw przemysłowych okręgu wągrowieckiego, połączony z obchodem 35-letniego jubileuszu Tow. przemysłowego w Wągrowcu, odbędzie się w Wągrowcu w niedzielę 16 sierpnia. Szczegółowy program podamy później.

Rocznica śmierci Bismarka. Wczoraj, 30 lipca, minęło 10 lat, jak umarł Bismarck, ojciec bezprawii rozmaitych i zasady, że siła idzie przed prawem. Hakatyci wypisują na cześć jego hymny pochwalne. Powinni jednak pamiętać, że ich czeka również ten los co Bismarcka i że za nieprawości swoje przed Sędzią Najwyższym odpowiadać będą musieli.

Do robotników i rzemieślników polskich w Nakle. W niedzielę 2 sierpnia r.b. odbędzie się w Nakle na sali p. Grochowskiego o godz. 4 po południu zebranie filii nakielskiej, na którym omawiane będą sprawy, bardzo członków obchodzące.

Każdy rzemieślnik czy robotnik, który odczuwa całą swoją niedolę, powinien, nie bacząc na żadne przeszkody, na to zebranie przybyć.

Goście mile widziani. Przemawiać będzie p. Małolepszy z Poznania.

Zarząd filii Polskiego Zw. Zaw. w Nakle.

Dwojaka miara czyli pruskie równouprawnienie. Równość wobec prawa, którą wszystkim obywatelom Prus konstytucja pruska poręcza, zasadza się na tem, że Niemcy we wschodnich prowincjach mogą robić, co im się żywnie podoba, gdy tymczasem Polakowi nawet swobodnie kichnąć nie wolno. Polacy jest bowiem tego zdania, że łatwoby mogło przyjść do rozruchów, gdyby Polacy publicznie coś urządzili jak pochód itd., bo Niemcy mogliby się tem rozjatznąć. Zato hakatystom wolno wszystko urządzać, nawet w nocy wolno im na publicznych miejscach hałas urządzać jak to miało miejsce w Poznaniu, gdzie to jeszcze polacy porabiali pałazami tych obywateli, którzy się na ten zbytek wolności oburzali.

Gdzieindziej znowu władze dają grube sumy na zjazdy niemieckie, fundują wspańne premie itd. A Polacy? Patrzą na to wszystko spokojnie. Potem idą do władzy i też proszą choć o okruszynę tej wolności, którą cieszą się Niemcy, a do której tak samo mają prawo. Ale odpowiedź zwykle jest jedna: Nie wolno, boby mogły powstać zaburzenia!

O tem pruskim „równouprawnieniu” świadczą dwa następujące doniesienia:

„Sokołowi” poznańskiemu zakazała policja urządzenia zabawy latowej, która odbyć się miała dnia 2 sierpnia w Urbanowie. Jako powód podano — możliwe zakłócenie spokoju publicznego z powodu naprężonych stosunków narodowościowych!!

Również cofnęła policja pozwolenie dane Sokołowi wildeckiemu na urządzenie zabawy w ogrodzie p. Switalskiego.

W „Polaku” katowieckim czytamy, że nauczyciel muzyki p. Budzyński otrzymał od rejencji pismo, które w tłumaczeniu brzmi:

„Stwierdzono, że Pan udzielał w Katowicach i w Królewskiej Hucie osobom nieletnim nauki śpiewu polskiego, nie mając do tego pozwolenia potrzebnego od władz. Niniejszem zakazuje się Panu dalszego nauczania i zagraża się Panu za każdorazowe wykroczenie przeciwko temu zakazowi grzywną 300 marek (!) a w razie niezapłacenia za każde 10 marek 1 dzień więzienia.

Podpis nieczytelny.)“

Potępienie polityki antypolskiej na tle prawa o wywłaszczeniu.

W jednym z najpoważniejszych miesięczników francuskich ogłosił literat francuski Bertrand Auerbach artykuł, potępiający uchwaloną niedawno ustawę o wywłaszczeniu, z którego podajemy najważniejsze ustępy.

Niemczyzna — pisze pan Auerbach — zdobyła nowe pole w rozszerzaniu się, nie w dalekich krajach jednak, lecz na ziemi należącej z dawna do państwa. Germanizm zjednoczył się na powierzchni 70 000 hektarów dzięki swej działalności kolonizacyjnej. Kilkaset najwzrostłych stadł rolników niemieckich zostanie przeniesionych na ziemię polską. Tak zdecydowały władze publiczne Prus przy pomocy środków pozbawienia narodowego, które na kraju wschodnim Niemiec, najbardziej wrażliwym, zapewnia zachowanie kultury i siły niemieckiej.

Taki jest przedmiot, taka jest treść ustawy o wywłaszczeniu, niedawno uchwalonej. Ustawa ta jest przyznaniem urzędowem, że Polska należy do umarłych, których jeszcze zabijać trzeba, jest ona jedną jeszcze ofiarą dla prochów starego Fryca.

Po takim wstępie podaje pan Auerbach dzieje prześladowań Polaków w zaborze pruskim. Mówi zwłaszcza o komisji kolonizacyjnej i o ogłoszonym przez nią sprawozdaniu, stwierdza jej zupełne bankructwo. To bankructwo staje się do pewnego stopnia powodem, iż rząd wymyśla inny środek bezwzględny, przymusowe wywłaszczenie mimo, iż jest ono silnem naruszeniem osobistej własności ostatecznie ustawę tę uchwała.

Czy rząd pruski będzie mógł powinien sobie tej polityki? Nasamprzód stwierdzić trzeba, iż pracował on tutaj w myśl programu socjalistycznego, przygotowując drogę i kładąc podstawy dla tego przyszłego ministra pod kierunkiem Bebla, o którym mówił Windhorst. A dalej służył rząd osobistym sprawom wielkich posiadaczy niemieckich, których utrzymaniem w swej większości, szczyt się. Wszak to oni radzili wyznaczyć nagrody dla tych robotników, którzy z Niemiec przyjadą do ziem polskich, zaradzając w ten sposób bezrobociu w miejscach fabrycznych, a także zastępując robotnika polskiego.

Ale pan Bülow posilkuje się robotą parlamentarną bardziej jeszcze przebiegłą. Jest ona powrotem do polityki Bismarcka. Bismarck dla potrzeb walki kulturalnej utożsamiał katolicyzm z polskością. Tak samo jak jego poprzednik, p. Bülow, siłił się, aby ze wszystkich stronnictw narodowych niemieckich utworzyć blok przeciwko centrum.

Wreszcie, i to ciągle naśladowując Bismarcka, pan Bülow ofiaruje Polaków na całopalenie związkowi rosyjskiemu. Znana jest rola Polaków w pierwszej i w drugiej Dumie. Wynieśli oni stamtąd, wzamian za pomoc, jaką ofiarować mieli w przeprowadzeniu ulepszeń wewnętrznych, obietnice sa-

morządu — wstęp ich odrodzenia narodowego. Ponieważ jednak byłby to szkodliwy przykład dla ich braci z Prus — czem zresztą jest także niemoc Austrii w stosunku do Galicji — nie jest tajemnicą, że Niemcy zrobili wszystko co mogli, aby wstrzymać dążenia wolnościowe cara i że wskutek tego powstała względem Niemców nienawiść wszystkich narodów prześladowanych w Rosji.

Jedynie nienawiść posiały Niemcy dokoła siebie. Boykot towarów niemieckich ostrzega Niemcy, że Polacy są gotowi do boju i że ani Rosya ani Austria nie mają interesu w uspokojeniu tego ruchu. A mogły Niemcy dać Polakom warunki znośne. Nieprawdą jest jakoby z Polakami nie można się było porozumieć. Austria jest tego najlepszym dowodem.

Jak więc sobie wytłumaczyć tę politykę Niemiec? Nie ulega wątpliwości, iż jest ona wynikiem choroby rządzenia. Państwo pruskie uważa siebie za powołane do spełnienia świętej misji niemieczyny. Ma ono przeprowadzić tryumf bezwzględny języka i kultury niemieckiej, i to przy pomocy gwałtu. Na co zda się rozprawiać nad tajemniczymi pomysłami dumy narodowej, przekraczającymi wszelkie możliwe granice? Historia zastrzega sobie dla tych, co nadużywają siły, straszne „wywłaszczenie“.

Dodamy, iż artykuł p. Auerbacha pisany jest na podstawie źródeł urzędowych niemieckich, a także na podstawie prac niemieckich o tej sprawie.

Wiadomości polityczne.

—* Anglia a Niemcy. W parlamencie angielskim oświadczył minister Grey, że niektórzy wrogowie Anglii niesłusznie twierdzą, jakoby polityka jej zmierzała do odosobnienia (izolowania) Niemiec. Uczucia wielkich narodów — mówił — mogą się zmieniać z roku na rok, lecz śmiem powiedzieć, iż każdy bezstronny badacz historii ostatnich lat 20 musi przyznać, że Anglia nie zachowywała się bynajmniej jako mocarstwo, przeszkadzając osiągnięciu dobrych stosunków. W ostatnich latach osiągnięto porozumienie z dwoma mocarstwami, usuwając tarcia i obawy zachwiania pokoju pomiędzy Anglią a Francją z jednej, a z Rosją z drugiej strony. Jeszcze niedawno było powiedziane, że polityka niemiecka nie opiera się bynajmniej na tem, aby stwarzać waśń pomiędzy innemi mocarstwami. Muszę zaznaczyć, iż w naszej polityce nie dążymy bynajmniej do tego, aby nasza przyjaźń z jakimkolwiek mocarstwem miała charakter nieprzyjazny względem drugiego. Powinniśmy mieć jednak wszelką swobodę w wyborze przyjaźni. Jednocześnie nie dążymy do izolowania kogokolwiek. Skoro zaś poruszyliśmy sprawę izolacji (odosobnienia), musimy przypomnieć, że i Niemcy mają dwóch sprzymierzeńców, a my nie uważamy tego przymierza za skierowane przeciw nam. Dalej warto zaznaczyć, iż zawarliśmy układ z Francją i Rosją, przyczem brzmienie umów znane jest całemu światu, podczas gdy postanowienia trójprzymierza dotychczas nie są ogłoszone. W ten sposób nie ma zasady przypuszczać, że celem naszych porozumień jest chęć izolowania Niemiec.

W powyższym minister Grey dał odprawę Wszech-Niemcom, którzy wciąż szepczą w stronę Anglii, bo im się nie widzi, że Anglia przeszkadza nadmiernemu rozrostowi siły i buty niemieckiej. Rozsądne gazety niemieckie przyznają, że Grey wystąpił jak przystało na ministra wielkiego państwa, świadomego swej siły i godności.

— *** Nowe zjazdy polityczne na Bałtyku** mają prawdopodobnie nastąpić jeszcze w bieżącym roku a mianowicie spotkanie cesarza niemieckiego z carem i kanclerza rzeszy Buelowa z rosyjskim ministrem spraw zagranicznych Izwolskim. Podobno także Stołypin ma się spotkać z Buelowem i przyjeżdża w tym celu do Niemiec po swej podróży do Norwegii. Urzędowe gazety niemieckie dotychczas na te pogłoski milczą. Jedyna „National Ztg.“ przeczy im.

— *** Król Edward** przybywa, jak już donosiliśmy, do Marienbadu i to na początku sierpnia dla poratowania zdrowia. 12 sierpnia wyjeżdża potem do Ischlu, aby się tam spotkać z cesarzem Franciszkiem Józefem. Tymczasem przybędą do Karlsbadu prezydent ministerium francuskiego Clémenceau i rosyjski minister Izwolski. Mają oni podobno razem złożyć wizytę królowi Edwardowi.

— *** Z Afryki** dochodzą do Londynu nowe groźne wiadomości. Oto Zulusi znów spiskują, a powstanie ma wybuchnąć już w krótkim czasie. Podobno mają się do nich dołączyć także inne szczepy w imię hasła Afryka dla Afrykanów. Rząd angielski niebawem wyśle swe wojska, aby niezadowolonych uspokoić.

— *** Bułgaria.** Z Sofii donoszą, że pogłoski o wojowniczych zamiarach Bułgarii wobec Turcji są zupełnie bezpodstawne. Po zaprowadzeniu konstytucji w Turcji Bułgaria spodziewa się raczej utwierdzenia stosunku pokojowego i wyraża nadzieję, że teraz stosunki na Bałkanie ułożą się pomyślnie dla wszystkich państw bałkańskich.

— *** Portugalia.** W parlamencie stawiał poseł Alfonso Costa wniosek o wytoczenie procesu członkom gabinetu Franco o współudział w spisku na życie króla Carlosa, który został zamordowany w lutym. Wniosek został — podobno na wyraźne życzenie młodego króla — odrzucony. Król sam odwiedza obecnie wszystkie pułki wojska, które go przyjmują z wielkim zapalem.

— *** Persya.** Z Tebrysu donoszą, że Rakhim Chan ze swoimi bandami usiłował kilkakrotnie zająć miasto, którego bronią dzielnie rewolucyoniści. Mimo że szach mu posłał posiłki, został za każdym razem odparty, nadto wielka część żołnierzy szacha go opuściła razem z oficerami, ponieważ nie wypłacono im żołdu.

Podczas ostatnich rozruchów szach widocznie dostał się w paskudne położenie finansowe, kiedy nie może już wypłacać wojsku, na którym w swej polityce jedynie się opiera (siła przed prawem także jego jest zasada). To też teraz odbywają się układy z bankami, głównie z rosyjskim w celu zaciągnięcia pożyczki około 5 milionów rubli.

— *** Turcja.** Z Carogrodu donoszą telegramy, że sułtan uroczyście i publicznie złożył przysięgę na konstytucję. Szejk Uel Islam dał mu księgę koranu, na którą kładąc rękę sułtan przysięgał że będzie czuwał nad konstytucją. — Z Armenii podobno

grecki patriarcha oświadczył się publicznie przeciw konstytucji. Ludność urządziła mu za to awanturę i wreszcie został zmuszony do opuszczenia kraju.

Z naszych Towarzystw.

— **Koronowo.** Roczne walne zebranie filii robotniczej P. Zw. Z. odbędzie się w niedzielę 2 sierpnia o godz. 2 po południu na sali p. Jeszkego. Porządek obrad: sprawozdanie skarbnika i sekretarza z działalności całorocznej; wybór nowego zarządu. O liczny udział członków i gości prosi uprzejmie Zarząd.

— **Koronowo.** Zebranie filii rzemieślniczej odbędzie się o godzinie 5 po poł. w lokalu p. Jeszkego w niedzielę 2 sierpnia. O liczny udział prosi Zarząd.

— **Zebranie filii metalowców P. Zw. Z.** odbędzie się w sobotę 1 sierpnia o godz. pół do 9 wieczorem na sali p. Szuprytowskiego (Dolina). Na porządku obrad znajdują się bardzo ważne sprawy. O liczny udział prosi Zarząd.

— **Koronowo.** Posiedzenie Kółka rolniczego odbędzie się w czwartek 6 sierpnia o godz. 12 i pół w południe u p. Jeszkego w Koronowie. Liczny udział członków pożądan.

— **Zebranie filii krawieckiej P. Z. Zaw.** odbędzie się we wtorek 4 bm. o godz. 8 i pół wieczorem w lokalu pana Jaśniewskiego przy ulicy Poznańskiej nr. 20. Z powodu obrad nad ważnymi sprawami jest liczny udział członków pożądan. Zarząd.

Wiadomości potoczne.

Bydgoszcz, dnia 31 lipca 1908.

KALENDARZYK.

Sobota, dnia 1 lipca 1908 r. P.:

Wschód słońca: 4.21; zachód 7.50.

Kościelny: Piotra w okowach. Filipa.

Słowiański: Robiślaw.

Historyczny: 1431. Zdobyte Włodzimierza. — 1520. Urodzenie Zygmunta Augusta.

— **Szanownym Czytelnikom** zwracam uwagę na ogłoszenie w dzisiejszym numerze pana T. Sołtysiaka, właściciela palarni kawy „Mokka“. Spodziewamy się, że Szanowni Czytelnicy nasi oraz i kupcy polscy względem p. S. ściśle zastósują hasło „Swój do swego“ i poprą to nowe przedsiębiorstwo.

— **Młodociągnięcia podpalacze.** Pożar, który we wtorek zniszczył skład drzewa przy tartaku firmy Dyck, został, jak już pisaliśmy, wywołany zbrodniczą ręką. Podejrzanie padło na kilku chłopców szkolnych a mianowicie na 12-letniego Fingera i Stolpa. Obaj osadzeni zostali w areszcie i obwiniają się wzajemnie. Finger przed kilkoma dniami skradł cokolwiek drzewa na tym placu i został zawieszany na policy. Tu dostał nakaz, aby poszedł przeprosić wermistrza za tę kradzież. Nie uczynił tego jednak, tylko zwołał podobno swych kolegów i wzniecił pożar. Sledztwo zapewne wykaże, o ile chłopcy zawinili.

— **Na targu** skonfiskowano pewnej handlarce z Rynarzewa 30 funtów masła, które zawierało aż 40 procent wody.

— **A mój pistolet?** — zawołała piękna kobieta oburzona. — Czy wieśniacy pana mają mi rozkazywać?

Eryk wzruszył ramionami.

— **Spróbuj pani szczęścia** — rzekł obojętnie.

Gwałtownym ruchem rzuciła lady Ewa pistolet w wodę.

— **Teraz pewnie wolno mi odejść?** — zapytała szyderczo.

— **Tak, ale radzę** milady nie zabijać więcej mew — odrzekł Irlandczyk. — Innym razem nie skończy się może tak dobrze.

Twarz pięknej wdowy zbliżała jak ściana. Spojrzała raz jeszcze na Eryka i rzekła wzniosło:

— **Żegnaj pana!**

— **Odprowadź panią** aż do powozu.

— **Dziękuję.** Nie zwykłam przyjmować jałmużny.

I dumnie jak królowa szła wśród szalejącego wichru, wolno i majestatycznie. Stary Irlandczyk patrzył na nią.

— **Ona jednak jest czarownica** — szepnął z głębokim przekonaniem.

— **Wróćcie natychmiast do roboty** — zawołał Eryk ostro — a kto nie usłucha, tego oddałem.

— **Dobrze, dobrze, wielmożny panie.**

Robotnicy żywo ujęli motyki i łopaty — woda zaś stała już pod trzema wierzbami.

W zamku palono światła przez całą noc. W sali ogrodowej, z której wyniesiono wszystkie meble, umieszczono kobiety i dzieci, w stodole zaś mężczyzn. Ciężkie westchnienia i jęki rozlegały się wokoło, gorzki płacz i głośne modlitwy tu, gdzie przed kilku dniami wesoła brzmiała muzyka.

— **Spora liczba nowych abonentów** przybyła nam z dniem dzisiejszym podług wykazu, jaki dziś z poczty otrzymaliśmy. Wynika stąd, że „Dziennik Bydgoski“ zyskuje sobie z dniem każdym coraz szersze koła Czytelników i zwolenników.

Przyjaciół naszych prosimy, aby nie ustawiali w staraniach około rozpowszechnienia „Dziennika Bydgoskiego“, który wciąż jeszcze na sierpień i wrzesień zapisywać można.

— **Tutejszy sąd procederowy** rozpatrywał między innymi następującą sprawę. Pewna firma budowlana nie wypłaciła pewnemu czeladnikowi mularskiemu zarobku, lecz wypłacający urzędnik wręczył pieniądze jakiemuś wierzycielowi czeladnika. Czelnik jednakowoż zaskarżył firmę o wypłacenie mu zarobku, a sąd zawyrokował po myśli skarżącego.

— **Nie kapać się** — jeżeli się jest zgrzanym. Tylekrotne upominania, by w stanie zagrzanym nie wchodziło do wody, pozostają widocznie bez skutku, czego dowodem liczne nieszczęśliwe wypadki, jakie niemal codziennie zachodzą przy kąpaniu mianowicie w obecnej gorącej porze. O podobnym wypadku donoszą znów z pod Sremu. Forczpan z Góry pod Sremem nie zważając, że jest zgrzanym, poszedł się kąpać do Warty, lecz zaledwie się zanurzył we wodzie, ruszył go paraliż i nierozsądny znikł pod powierzchnią.

— **Stopień doktorski** uzyskał na dniu 23 bm. przy uniwersytecie wrocławskim referendaryusz p. Zygmunt Rabski z Miłosławia na podstawie pracy z dziedziny procedury cywilnej.

— **Ważne dla właścicieli ogrodów.** Drzewo należy do tego, na którego gruncie stoi. Jeżeli jednakże stoi na granicy, dzieli się i prawa. Jeżeli gałęzie drzewa z obcego ogrodu przechodzą na drugą stronę, może — ale nie potrzebuje — sąsiad żądać od właściciela drzewa usunięcia gałęzi, albo też sam może to uczynić, lecz gałęzie ucięte oddać musi właścicielowi. Co innego korzenie. Te sąsiad może bez wszystkiego na swojej posiadłości wyciąć i zabrać dla siebie. Owoc drzewa, którego gałęzie przechodzą na posiadłość sąsiada, należy do właściciela drzewa. Owoc opadnięty, jeżeli leży na posiadłości obcej, przestaje być własnością właściciela drzewa. Jeżeli właściciel chce zerwać owoc z gałęzi, które przechodzą na sąsiednią posiadłość, musi sąsiada prosić o pozwolenie wejścia na jego własność.

— **Polowanie na kuropatwy** rozpoczęło się w obwodzie rejencyjnym bydgoskim 24 a w poznańskim 19 sierpnia.

— **Wylew Wisły.** Wody Wisły wzbierały tak bardzo, że pozalewały olbrzymie obszary, wyrządzając przez to milionowe szkody.

Najwyższy poziom, jakiego dosięgły wody Wisły około Krakowa, wynosi 310 ctm. ponad zero; Wisła więc nie wylała, powódź ograniczyła się tym razem do wylewu Wilgi

Każda chwila nappełniała nieszczęśliwych nowym strachem, nową rozpaczą. Może teraz woda zrywała ich chatę, cały ich majątek, wszystko co posiadali na ziemi. A jeżeli tak było, to gdzie pójdą jutro?

Okropne straszne pytanie!

Coraz więcej rybaczek przychodziło. Woda zanosila się coraz i coraz to wyżej — najodważniejsi nie śmieli już zostawać w chatkach, na wpół nieżywi z przerażenia wlokli się pod górę i pukali do gościnnych drzwi zamku, które się dla każdego otwierały. I wszyscy przyszli z wyjątkiem jednej — matki Katarzyny.

— **Ja zostanę** — powiedziała stanowczo.

— **Mój Antoni** ma zobaczyć światło.

Ruth dla każdego miała uprzejme słowo, pożywienie i wygodne miejsce, na którym zropani mogli odetchnąć i nowej nabrać nadziei. Znała ona nieomal wszystkich — wszyscy też kochali ją i udawali się do niej po radę i pomoc. — Pastorkówna Ruth — była aniołem — tak mówiono w całej wsi.

W tej straszliwej nocy nie kładła się wcale na spoczynek, mając zbyt wiele zajęć, lady Helena była także na chwilę w sali i powitała uprzejmie kobiety — ale nie bawiła tam długo, a gdy odchodziła, towarzyszyły jej zewsząd spojrzenia pełne serdecznej litości.

— **Biedna milady!** Nie może żyć długo!

— **szeptaly wieśniaczki.**

John Albert także nie spał.

— **Może będę tam potrzebny** — rzekł wskazując na chaty. — **Powódź** będzie okropna!

— **A jakże z domem pastora?** — zapytała Ruth z westchnieniem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

DEMON ZŁOTA.

(Ciąg dalszy.)

27)

— **Tak! My wszyscy** jesteśmy świadkami!

Lady Ewa złożyła ręce i uśmiechała się szyderczo.

— **Sąd ludu** — rzekła pogardliwie. — Trzeba się przyznać do zbrodni. Ja zastrzeliłam „mewę“ — zawołała głośno.

— **Ach, ta czarownica!** Więc i broń palną nosi przy sobie. Wydadz nam ją zaraz! — krzyknął jeden z wieśniaków, stary, olbrzymi Irlandczyk.

— **A jeśli nie uczynię tego?** rzekła lady Ewa spokojnie.

— **Wtedy weźmiemy ją** przemocą!

— **Zapominasz się stary** — zaczął łagodnie Eryk, ale wieśniak nie pozwolił mu dokończyć.

— **O nie, wielmożny panie.** Ale my nie zabijamy nigdy mew. Te ptaki przynoszą nam szczęście, opiekujemy się nimi, strzeżemy ich gniazd, żyjemy je w zimie i ma taka kobieta, która pali cygara i jeździ na koniu, ścigać na nas w czasie takiej powodzi jeszcze więcej nieszczęścia? Co jej uczyniła biedna mewa?

— **Ha, ha, ha!** — rozśmiała się głośno lady Ewa. — **Co mi uczyniła** biedna mewa. To dobre!

— **Idźmy!** — rzekł Eryk a potem dodał po francuzku:

— **Nie rozdrażniaj** pani tych ludzi. Irlandczycy są niezmiernie przesadni i byliby szaleństwem stawiać im opór.

i Rudawy, zalania kilkunastu morgów pól, zepsucia kilku domów, zalania piwnic.

Za to w innych okolicach Galicyi szkody wyrządzone są bardzo wielkie.

W powiecie wadowickim 57 wsi nawiedzonych zostało wylewem wody; z tego największe szkody poniosły gminy nadwiślańskie: Brzeźnica, w której 70 domów jest wodą zalanych, Brzezinka (10 domów zalane), Pozowice, Bachowice, Spytkowice, Facimiech-Przytkowice i wiele, wiele innych.

Bieda duża! Żyta poszły zupełnie w mendlach, pszenica i jęczmień na pniu rosła. Głód i nędza!

Podobne wiadomości nadechodzą z innych okolic Galicyi.

W okolicy Warszawy wylew ogarnął wszystkie niziny Wisły, wdzierając się też na ląd warszawski przez bulwark kamienny, wytrzymujący napór wody nie wyżej czterestu stóp.

Na lewym brzegu Wisły niemniej wylew zajął duże przestrzenie począwszy od Czerniakowskiej ulicy, w końcu której przez łaki woda dosięgnęła szyn kolejki wilanowskiej w pobliżu t. zw. Wojtówki. Dalej zalane są wsie: Lasy, Sikierki, Bluszcze, Augustówka i t. d.

Wisła wystąpiła też z brzegów na pograniczu gub. radomskiej i lubelskiej. Od Zawichostu, wszystkie wioski na lewym brzegu Wisły są zalane wodą. Całe masy zboża, pozabieranego przez wylew z pól, płyną Wisłą.

Wylew z każdą chwilą się wzmaga.

W Puławach Wisła również zalała prawy brzeg.

Życie mieszkańców nizin nadbrzeżnych jest zagrożone.

Około Torunia rośnie Wisła także coraz więcej, to też i na terytorium pruskim wody zalały sąsiednie grunta we wielu okolicach.

Czyby rządy austriacki, rosyjski i pruski nie mogły wreszcie zająć się planową i skuteczną regulacją Wisły i ogrobleniem jej?

Ale tu cierpi głównie lud polski, więc cóż zaborców głowa o to boli, gdy lud ten w nędzy?...

— **Śmietanka niemiecka.** Książę saskońsko-wejmarsko-eisenachski Grzegorz, porucznik 11 pułku ułanów, nad którego majątkiem przed niedawnym czasem został ogłoszony konkurs, poszkodował pewien bank w Pradze o 80 000 koron. Przez fałszywe manipulacje udało mu się uzyskać pożyczkę w wysokości 80 000 koron. Matka jego oświadczyła, że nie płaci za syna ani fenyga.

— **Miasto bez radnych.** Częstochowa niema radnych miejskich. Ciekawa ta historia przedstawia się jak następuje:

Gdy rozpoczęto w Królestwie bojkot szkół rządowych, radni ówczesni odmówili częstochowskiemu gimnazjum rządowemu subsydium, wypłacone przez miasto w ilości 8000 rubli rocznie. Po przesłaniu uchwały powyższej do rządu gubernialnego, ówczesny gubernator piotrkowski, Arcimowicz, telegraficznie dał radnym dymisyę i kazał niezwłocznie zarządzić nowe wybory. Atoli zwołani obywatele wybrali ponownie tych samych radnych, wobec czego gubernator wyborów nie zatwierdził i rozkazał radnych nie wybierać, motywując swe rozporządzenie bliskością wprowadzenia samorządu.

W roku zeszłym obywatele zwrócili się do gubernatora obecnego z prośbą o pozwolenie wybrania radnych, ale władze prośby nie uwzględniły. a przyczyną odmowy był znów bliski samorząd. Ponieważ projekt samorządu się nie ziszcza, a z braku radnych cierpi mocno gospodarka miejska, wśród obywateli więc częstochowskich powstała myśl wystąpienia z powtórными staraniami o zarządzenie wyborów 4 radnych, taką bowiem ich ilość posiadać winna Częstochowa, względnie do liczby mieszkańców.

Jaki ostatecznie będzie wynik tych starań niebawem zobaczymy. Może znowu „bliski” samorząd przeszkodzi.

Dąbrówka (pow. bydgoski). Czytamy doniesienia z wszystkich stron o szkodach, jakie ostatnia burza wyrządziła, a nikt z naszej wsi nie doniósł nic o tem, co się u nas działo. Otóż dziś jeszcze widzieć można skutki tej strasznej burzy. Ogromne drzewa połamane lub wyrwane z korzeniami świadczą o gwałtowności wichru. W sadach szkody są szczególnie wielkie. Owoc został z drzew strząśnięty, a co pozostało, potłuczone jest od gradu.

Z wieży kościoła tutejszego tam, gdzie sygnarek się znajduje, stracił wieher żelazny krzyż, który spadając zniszczył część dachu łupkowego. Szkoda o tyle nie jest zbyt dotkliwą, że i tak już czyniono przygotowania do naprawy.

Szubin. W Słonawach gotowała pewna kobieta coś na maszynce. Gdy chciała dolać okowity, naczynie eksplodowało a skutnie nieostrożnej kobiety ogarnęły płomienie. Zanim pomoc nadeszła, już nieszczęśliwa poparzyła się na całym ciele. W stanie beznadziejnym oddano ją w opiekę lekarską.

Szubin. Zabawa połączonych towarzystw tutejszych, „Halki” i Tow. Przemysłowców, która się odbyła w niedzielę w łasku proboszczowskim, udała się bardzo dobrze. Udział w niej był nader liczny i cieszyło nas bardzo, że bawili wśród nas także nasi kochani księża i także obywatele z okolicy przybyli. Bardzo okrasili zabawę występy śpiewackie „Halki”, która śpiewała pod batutą p. Małka. Wszystkie się ogólnie podobały, a szczególnie podnieść trzeba wykonanie poloneza jubileuszowego, które było wprost doskonałe. Towarzystwa tutejsze przekonały się, że publiczność chętnie je popiera. Niech to dla nich będzie bodźcem do dalszej pracy. S w ó j.

Strzelno. Na targu rozbiegało się parę koni, zaprzężonych do woza gospodarza Kosiaka z Małego Sławska i popędziły ulicą ku klasztorowi, gdzie zostały schwyczone. W drodze przewróciły jednemu kolonistcie wóz, którego sobie sam naprawił i jechał dalej.

Ogromny pożar szalał w czwartek o godzinie 1 w poł. w Bronisławiu. Pastwa płomieni stała się cała fabryka mączki, z bogatymi zapasami. Węgla w pobliżu ułożone, także się zajęły i jeszcze się palą. Ogień wybuchł właśnie w tej chwili, gdy majstrowie byli zajęci reparacją dachów. Zaledwie zdążyli zejść, tak szybko ogień się rozszerzał po całej fabryce. Właścicielem tej fabryki jest towarzystwo akcyjne. Szkody obliczają na czterysta tysięcy marek, które ponoszą zabezpieczenia.

Pakość. Przy budowie tutejszej szkoły katolickiej wydarzyło się wczoraj nieszczęście. Przy zakładaniu rusztunku spadł z wysokości czterech metrów mularz Józef Frelichowski tu ztąd i odniósł przy tem wewnętrzne i zewnętrzne obrażenia. Pomoc lekarska okazała się konieczną, lecz niestety, z trzech tutejszych lekarzy żadnego w domu nie było. Dopiero po upływie trzech godzin zjawił się jeden, który w tym czasie zażywał kapieli!

Czerniejewo. W środę spłoszył się wierzchowiec hr. Skórzewskiego. Hrabia spadł z konia i złamał sobie zebro.

Środa. Umarł tutaj nagle na udar serca mistrz krawiecki Olikowski podczas śniadania w gronie rodziny. Nagła śmierć wywarła na obecnych okropne wrażenie, zwłaszcza że niebożczyk był młodym człowiekiem, bo liczył dopiero lat 35.

Leszno. W pobliżu Brennie spłoszył się podczas koszenia żniwiarka konie gospodarza Mysia, gdy się nagle zerwały w zbożu ptaki. Mysł spadł ze żniwiarki i dostał się nogą między noże, które mu ją okropnie pokrajały.

— **Kościan.** W sobotę zmarł w tutejszym zakładzie Sióstr Miłosierdzia X emeryt R o l l i, który tutaj od kilkunastu lat przebywał. We wtorek po południu odbyło się przeprowadzenie zwłok do kościoła farnego, a dnia następnego rano o godz. 9 i pół pogrzeb na cmentarzu. Kondukt pogrzebowy prowadził ksiądz prob. dr. Surzyński w otoczeniu kilku księży miejscowych i okolicznych oraz przy dość licznych udziałach parafian. — R. i p.

— **Krotoszyn.** Budowniczy p. Robiński nabył na subhaście kamienicę po mistrzu malarskim p. Dworniku za 42 500 mk; 1 000 marek. długu hipotecznego zostało niepokrytych.

— **Leszno.** W Pokrzydowie utonął w stawie syn wdowy po chałupnika Kwasię z Zaborowa pod Górzem. Bawił on podczas wakacji w P. u swej zameżnej siostry a podczas kąpienia w stawie zaskoczyła go nagle śmierć.

W. Śliwice. Drogerzysta Z. starał się o konsens na sprzedaż wódek w zamkniętych butelkach. Konsensu mu jednak odmówiono z powodu orzeczenia odmownego amtwego i wójta, którzy oświadczyli, że nie zachodzi potrzeba udzielania nowego konsensu. Znamiennym jest ustęp końcowy jednostronnego orzeczenia, które według „Gaz. Grud.” brzmi: Nawiasowo zaznaczyć wypada, że dotychczasowi oberżysci, Niemcy, którzy najwyższe placą na miejscu podatki, niektórzy zaś z nich z powodu wysokich podatków ciężko walczyć muszą o swą egzystencję, wielce uciერიliby przez udzielenie nowego konsensu, i to jeszcze polskiemu przybyszowi, którego polska ludność, będąca w większości, niewątpliwieby popierała.

Lidzbark. Przyaresztowano tutaj niejakiego A. Szymańskiego, podejrzanego o morderstwo popełnione na wdowie po nauczycielu Opałce w Zbieznie.

* **Jubileusz ołówka.** W roku bieżącym upływa 250 lat od czasu, jak ludzie zaczęli używać ołówków (bleistiftów). Poprzednikami tego prostego, lecz wielkiego ze względu na swe znaczenie wynalazku, były u Rzymian zaokrąglone kawałki ołowiu, którym nie tyle pisano, ile kreślone różne linie.

We wieku XIV weszły w życie ołowiane i srebrne ołówki, których używali przeważnie artyści i rysownicy. Najpierw te ołówki ukazały się prawdopodobnie we Włoszech.

Początek dzisiejszego ołówka datuje się od czasu odkrycia w r. 1658 w Kumberlandzie (w Anglii) pokładów grafitu, który okazał się wybornym materiałem piśmiennym. Grafit czyli ołówek jest pewnym minerałem koloru ciemno-szarego, a jest on właściwie węglem zanieczyszczonym przez ziemie i żelazistymi materiałami.

Przez czas jakiś fabrykacja ołówków do pisania, wyrabianych z czystego grafitu, była rzeczą bardzo trudną. Grafit rozpilo wywano najpierw na duże kawałki, potem na mniejsze i wreszcie na cienkie laseczki, które wkładano w drzewo.

Ponieważ grafit angielski był drogi i oprócz tego nie odpowiadał wszystkim wymaganiom, przeto w Europie do grafitu zaczęto dołączać różne dodatki, w rodzaju siarki na przykład.

W Niemczech pierwsze ołówki zaczęto produkować we wsi Stein, w pobliżu Norymbergii w Bawarii, a pierwszą fabrykę założył mieszkaniec tej wsi, Kasper Faber. Było to na początku XVIII wieku, kiedy znaleziono już grafit w Niemczech i Austrii.

W r. 1795 dwu fabrykantów, Józef Hardmuth i Jakób Konte, zaczęło jednocześnie mieszać z grafitem glinę. Następstwem tego był wielki postęp w fabrykacji ołówków. Nowy sposób dał możność wyrabiania ołówków różnej twardości i czarności.

Odtąd fabrykacja ołówków zaczęła się szybko rozwijać i przybrała w Europie poważne rozmiary. Najbardziej rozwinięta jest produkcja ołówków w Norymberdze, gdzie 30 fabryk wyrabia corocznie około 300 milionów sztuk ołówków.

OD REDAKCYI.

— Panu Kempce w Bydgoszczy. Niech nas pan nie uczy, jak i co pisać mamy. Gdyby nam taka nauka miała być potrzebna, to byśmy Pana poprosili na redaktora naszej gazety. Tymczasem jednak damy sobie jeżecze sami radę, a tego faktu zmienić nie możemy, żeś Pan dwa gospodarstwa zaprzepacił. Było trzymać odziedziczone po rodzicach gospodarstwo, a nie puszczać się na handel ziemią, który doprowadził Pana do tego, że uczciwe kiedyś nazwisko splamione zostało.

— Panu N. N. w Bydgoszczy. Sprawa słuszną, ale dla czego list nie podpisany? Wiadomo, że listy niepodpisane wędrują do kosza.

Uczcie dzieci czytać i pisać po polsku!

== Inzeraty ==

przyjmujemy tylko do godziny 11 przed południem do numeru, który tegoż dnia wychodzi. Mniejsze ogłoszenia należy zaraz zapłacić. :: ::

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Kurs rubla: 2,14 mk dnia 30 lipca 1903.

Bydgoszcz, 30-go lipca. (Sprawozdanie Izby handlowej.) Pszenica nowa, najmniej 130 fnt. holend. wagi 210 mk., gorszy gatunek niżej notowania. — Żyto nowe, dobre, zdrowe, najmniej 121 fnt. holend. wagi 170 mk., lżejszy gatunek 161—169 mk. — Jęczmień dla młynarzy 142—146 mk. — Jęczmień dla browarów bez interesu. — Groch na paszę 167—173 mk., do gotowania — mk. — Owies 144—154 mk., na konsumcyę 156—165 mk.

Ceny targowe: Masło 1,00—1,30 mk. Jaja 3,20—3,40 mk. za kopę. Wołowina 60—75 fen. Cielęcina 65 fen. Skopowina 75 fen. Wieprzowina 75—80 fen. Ślonina świeża 80 fen., wędzona 90 fen. Perki 2,75 do 3,— mk. Siano 2,25—2,70 mk. Słoma 2,80—3,00 mk.

Poznań, 30-go lipca. (Sprawozdanie urzędowe cen targowych.) Placeno za centnar: Pszenicy 10,30 do 11,15 mk. Żyto stare i nowe 8,10—8,60 mk. Jęczmień 6,35—7,25 mk. Owies 6,95—7,50 mk. Słoma 2,00—2,50 mk. Siano 2,50—3,00 mk. Perki 2,00—2,75 mk.

H. Cegielski, Tow. akc.

filia w Grudziądzu (Graudenz, Pohlmannstr. 19)

Najstarsza jedyna największa fabryka polska
poleca wszelkie w zakres rolnictwa wchodzące

narzędzia rolnicze i maszyny
po cenach umiarkowanych.

Wykonuje starannie budowle gorzelń, młeczarni itp., za co odznaczona wielokrotnie pierwszemi nagrodami tak z kraju jako i z zagranicy.

F. CALBECKI :: GRUDZIĄDZ

główny zastępca na Prusy Zachodnie, Pomorze i Krainę.

Pranie bez mydła!



„Saponin z koszulką“

wyrób chemiczny, pierze białinę bez mydła, bez sody, bez chloru i nadaje jej lśniącej białości.

„Saponin z koszulką“ ma tę zaletę, iż brud łatwo rozpuszcza, wskutek czego szkodliwe białinne tarcie zbyteczne. — Wydatek na pranie o połowę się zmniejsza i połowę czasu do prania potrzeba. Kto raz do prania użył „Saponin z koszulką“, ten mu wiernym pozostanie.

Do nabycia w składach drogerijnych, kolonialnych i mydlarniach w paczkach po 25 fenigów. Gdzie niema na składzie, wysyła się wprost z fabryki 8 paczek za 2 Mk. franco.

Proszę wyraźnie żądać z koszulką i nie pozwolić sobie wręczyć bezwartościowych naśladownictw.

Chemiczna fabryka „Saponin“

Czesław Nagórski, Preuss. Stargard.

Rzetelne i najtańsze źródło zakupu!

Józef Stabrowski

ul. Tumska 16 :: GNIEZNO :: ul. Tumska 16

Wielki skład garderoby męskiej, futer i kapeluszy.
Ogromny zapas ubrań dla młodzieńców i chłopców.
Eleganckie wykonanie zamówień na miarę.

Przewielebnemu Duchowieństwu
polecam doskonały i znany dobry krój rewerend i płaszczy.

Hotel

„Kaiserhof“

w Nakle

właściciel M. F. Rakowski.

Polecam Szanownym Rodakom swój pierwszorzędny hotel połączony z wygodnymi lokalami restauracyjnymi z bilardem i fortepianem.

Mała salka do posiedzeń dla towarzystw.

Wielka sala z nową sceną do zabaw wszelkich, wesoła, koncertów i przedstawień amatorskich.

Przepyszny ogród ze starymi drzewami i nową dobrą kępielnią.

Najprzyjemniejszy pobyt rodzinny.

Skora i rzetelna usługa.

Dobra kuchnia.

Zajazd wygodny na 12 koni.

Omnibus na dworcu do każdego pociągu.

Polecam się do wykonywania
wszelkich prac malarskich

jako to: dekorowanie i malowanie pokoi z prawdziwie artystycznym smakiem, odnawianie pomieszczeń, malowanie salonów, scen teatralnych, kościołów, odnawianie ołtarzy, malowanie obrazów do ołtarzy i chóragwi. Pozłotnictwo i wszystkie inne w zakres zawodu mego wchodzące prace wykonuję artystycznie i po przystępnych cenach.

Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa
z poważaniem

Ignacy Sergot
akademicznie wykształcony malarz.

Bydgoszcz, ulica Rynkowska nr. 8.

Jedyna polska palarnia kawy „MOKKA“

Właściciel: Teodor Sołtysiak

ul. Dworcowa 62 — Bydgoszcz — telefon nr. 889
poleca

codziennie świeżo palone kawy

począwszy od 90 fen. za funt.

Najlepszą specjalnością moją jest mieszanka
„Mokka“ funt 1,20 mk.

Wszystkie rodzaje kawy będą palone maszynami najn. konstrukcyi.

Także czekolady, podszewnice (Vanille), kakao, herbaty, cykoryę, karmelki itd. Farynę funt 21 fen. Cukier w kostkach 24 fen.

Proszę o łaskawe poparcie mego młodego przedsiębiorstwa, kreślę

z poważaniem

Teodor Sołtysiak.

Skora usługa. — Czerwone znaczki rabatowe.

Pierwsze sprzedawaczki

do mych wydziałów

dla towarów wełnianych, luksusowych
zabawek, porcelany, obuwia
poszukuję od zaraz lub od 1 września na stałą
i przyjemną posadę przy dobrej pensji.

R. Schoenfeld

Bydgoszcz, plac Teatralny.

Towarzystwo Rzemieślników

urządza

w niedzielę dnia 2 sierpnia, po nieszpórach
u p. Szuprytowskiego

ZABAWĘ LATOWĄ

Wstęp do ogrodu 20 fen.

O liczny udział uprasza

ZARZĄD.

Bacność Rodacy!

Największy i jedyny polski fachowy
skład zegarmistrzowski-złotniczy

Sykstusa Flanza w Żninie

poleca:

zegary, zegarki, regulatory, zegary stojące
budziki, biżuterię srebrną i złotą
obraczki ślubne i zaręczynowe, srebrne laski
i papierosniczki, alfenide, zastawy, masielniczki
gramofony i płyty polskie od 2 mk. począwszy
skrzypce, szelo, contra-basy, klarnety, flety
harmoniki ustne i dęte, okulary, binokle
termometry i barometry.

Kołowce od 65 marek.

Zegarki amerykańskie „Waltham“

Reparacje spieszenie i tanio pod gwarancją.

Rzetelna usługa. :: Wielki wybór.

J. MILCHERT

Bydgoszcz, Nowy rynek 3

Założ. 1899. — Telefon 463.

Destylacja i fabryka wódek

handel win, cygar i papierosów

poleca swe wysmienite wyroby.

Na wesola, chrzciny i inne rodzinne uroczystości
oblicza się znacznie taniej; wypożycza się szklanki
i kieliszki bezpłatnie.

Kupujcie, a przekonacie się!

Śledzie matyasowe

poleca

C. BOCHIŃSKI

ul. Niedźwiedzia 7. — Telefon 648.

Posługaczka

może się zgłosić.

Ulica Farna nr. 5¹

lekcyje na fortepianie

udziela panna z wyższym wykształceniem konserw.
Gdzie, wskaże „Dzienn. Bydg.“